



## MIECZYŚLAW TARKO

ur. 1932; Hruszów

Miejsce i czas wydarzeń	Hruszów, II wojna światowa,
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Mieczysław Tarko, wkroczenie wojsk niemieckich, bombardowanie, rozpoczęcie wojny, zburzenie stacji w Rejowcu, Piotr Lipko,

### Początek wojny

Początki, tylko jak napadli Niemcy na Polskę, to na naszym polu stała taka wielka grusza. Mój brat młodszy, on był z [19]37 roku, to był mały, także tato nosił go na rękach, ale ja z nimi byłem i pasłem tam pod tą gruszą krowę. Obok mnie sąsiad Płachecki też pasł krowę tylko on na swojej działce. No i patrzymy – leci samolot i okropnie na nas strzela. Tam taka była skarpa, pod samą tą gruszą, więc ja tego brata położyłem na spód, a sam położyłem się na niego. Widziałem, jak głowę tak wziąłem [podniosłem], te kule. Kurz taki leciał spod drugiej między, po drugiej stronie. I te krowy były tam. Usłyszałem okropny głos, krzyk mamy: „Synu! Uciekaj do domu!” Wtedy myśmy uciekli do domu, a te krowy poszli, jakoś sprowadzili, gdzieś to się ustatkowało, ale w tym czasie zburzyli stację w Rejowcu. Okropnie tam taka bomba padła w tym czasie. Przyjechaliśmy do domu i już się wojna zaczęła. Wtedy ten wujek Pieter [Piotr] był w wojsku i przyszedł do domu jeszcze z dwoma jakimiś [mężczyznami]. To już ja to widziałem na [własne] oczy. Mieli karabiny, mieli wszystko i [mówili]: „Dawaj, dajcie nam jakie ubrania” Wujek już wtedy mieszkał w Siedliszczu, bo był żonaty. Gdzieś tam mama znalazła spodnie, koszulę, tam takie różne rzeczy, a te ubranie wszystko zostawili. Tato mówi: „Co ja z tym zrobię teraz? Nie mam co zrobić z tym” Obok sąsiad był sołtysem, więc poszedł, wziął te ubrania na koniec tego sadku i rzucił do jego ogrodu. Ten ogród był ogrodzony. Na polu jest jeziorko nieduże, ale ono kiedyś było duże, a teraz to już zarosło, bo nikt o niego nie dba. Karabiny, ten sprzęt, co oni mieli, poszedł i rzucił w to jeziorko. Mówi: „Już będę miał spokój teraz”. No i już się okazali Niemcy wtedy. Wujek poszedł, jakoś tam się dostał do tego Siedliszcza, żaden z nich nie został jeszcze na razie zabity. Niemcy początkowo dobrzy byli. Ojciec mój znał język niemiecki, bo pochodził z Galicji i znał język rosyjski, taki ukraiński. Taki mieszany już. Był bardzo wymowny, bo służył w wojsku chyba z pięć lat. Był w Kanadzie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2022-03-09
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Renata Pacholarz
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"